Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. Warszawa, dn. 21 listopada 1931 r. Nr. 47



FERRYDOR, 2 l. og. gn. zagr. niem. (Graf Ferry — Doremie po Spearwort) p. H. Strzemińskiego; biegał w r. b. 4 razy i wygrał 3 wyścigi, a w Nagrodzie im. J. Fanshave zajął III-cie miejsce. (żok. Pasternak).
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Ostatni dzień dodatkowego sezonu odbył się w niedzielę, przy pochmurnej, aczkolwiek niezbyt zimnej pogodzie; tłumy publiczności asystowały przy rozgrywce programu, zawierającego aż dziesięć gonitw, znakomicie obsadzonych, to też wynik wzbudzał ze strony widzów wielkie zainteresowanie.

Największa nagroda dnia, 3.000 zł. dla 3 l. i starszych koni, zgromadziła na derby dystansie aż siedemnastu wartościowych współzawodników.

Presto III i Maraton wyskoczyły na front, w połowie dystansu stawka bardzo się rozciąga, zaś Presto III jeszcze bardziej odsadza się od reszty pola. Na prostej ukazuje się Maraton, do którego w połowie prostej podszedł Jonatan i usiłował zawiązać z nim walkę, lecz Maraton nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa, mijając celownik o półtorej długości przed Jonatanem, zaś miejsce trzecie zajęła, idąca początkowo z tyłu, energicznie finishująca Parthian Memories, przed Centaurem, Amuletem i pozostałymi współzawodnikami.

W nagrodzie 2.000 zł. dla 3 l. i starszych koni, dystans 1800 mtr., do startu stanęło ośmiu współzawodników. Idąca cały czas na froncie córka Parachute'a — Huryska (przed Louis d'Or'em i Vipidą), utrzymała pierwszeństwo do końca, wytrzymawszy atak nacierającego na nią u tanich trybun Derkacza i bijąc go u celownika o długość.

W gonitwie I-szej kategorji dla dwulatków na dystansie 1200 metrów przyjęło udział jedenastu szermierzy. Prowadzi Obrona przed Regenem, od stajen przoduje Regen, naprzeciwko zaś głównych trybun z grupy przodujących koni koni oddziela się Tuberosa, która bije o łeb silnie nacierającego i idącego przy bandzie Irkuta, za nimi zaś tuż kończy Royal Majesty i pozostałe.

Ostatni dzień sezonu pozostawił jaknajlepsze wrażenie, pola były bardzo liczne, konkurencja nad wyraz ciekawa, rozgrywka nie zamącona żadnym incydentem.

Licznie przybyła publiczność, zapełniająca szczelnie trybuny i przejścia, z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg gonitw, opuszczając z żalem piękny tor mokotowski; odwiedzanie tego toru, jak wykazały dni ostatnie, należy do najmilszych rozrywek mieszkańców naszej stolicy. Do przyszłego roku!

Głowa jako cecha rasy u konia arabskiego.

Znakomity badacz i znawca konia arabskiego, niemiecki podróżnik Carl R. Raswan, który siedem lat spędził w pustyni w poszukiwaniu czystych arabów, przytacza w swej cennej książce „Der Araber und sein Pferd" metodę, jaką posługują się beduini przy określeniu czystości rasy u konia pustyni.



(Rys. 1).

Jakkolwiek beduin nie zna i nie rozumie tych ustalonych pojęć, jakiemi kierują się współcześni hodowcy arabów w Europie i Ameryce, to jednak posiada on własne, swoiste poglądy, których trzyma się od wieków fanatycznie. Są to, w całości biorąc, mniej więcej te same wymagania, jakie stawiają koniowi i hodowcy z zachodu, lecz najważniejszą rolę w ocenie czystego araba odgrywają u beduina wymagania, co do charakterystycznej budowy głowy konia.

Prawdziwy, czystej krwi arab, musi posiadać wszystkie niżej opisane (8) jej cechy. Brak jednej z nich, najmniejsze choćby odchylenie lub niedokładność w cechach — już dyskwalifikuje konia w pojęciu beduina, który takiego konia nie zaliczy do kategorji autentycznych, szlachetnych, a zaklasyfikuje go jako mieszańca, bastarda, czyli konia tylko „orjentalnego", rasy nieczystej.

Fanatyczny hodowca-beduin odczytuje z głowy araba jego pochodzenie, typ, zdolności fizyczne i umysłowe. Głowa araba nosi stempel prawdziwości rodu. Oczywiście, wybierając egzemplarze do chowu, beduin zwraca też uwagę na ogólny exterieur, gdyż defekty w całości mogą się zdarzyć nawet u najdoskonalszych osobników, jednak pozostanie na zawsze rzeczą dowiedzioną, że koń z doskonałą głową okazuje się doskonałym fizycznie z rozwiniętemi zdolnościami umysłu.

Zatem, szlachetny, prawdziwy arab musi się odznaczać, — jednocześnie z idealną budową całości, harmonją kształtów i połączeniem zalet zewnętrznych i wewnętrznych — następującemi o ś m i o m a cechami głowy:

1. G ł o w a krótka jak u gazelli, tj.: szeroka u góry, ostro zwężająca się ku dołowi. (Rys. 1).

2. C z o ł o wysokie, tarczowate, śmiałe, wydatne, z wypukłością jamy mózgowej, znikającą u niektórych rodów na starość. U koni „Ubayan" i „Saqlawi" wypukłość ta pozostaje nawet w późniejszym wieku, u „Kuhaylan'ów" bywa ona mniej wydatną. Sama ta wypukłość i zaklęśnięcie linji nosa nie są jeszcze niezawodną cechą szlachetności rasy, ale muszą się pojawiać, łącznie z innemi, u prawdziwego czystego araba. (Rys. 1).

3. J a m a g a r d l a n a winna być bardzo szeroka, tak, aby między ganaszami mieściła się swobodnie pięść mężczyzny. Kości ganaszowe winny mieć kontur zaokrąglony w formie dyska (Rys. 3). Połączenie tej jamy z szyją winno przedstawiać piękną linję półkola, a nie ostrego kąta (/\ ). Grzbiet karku przypomina wypukłą falę, z której spływa jedwabista grzywa. (Rys. 1).

4. O c z y nadzwyczajnie duże, pełne wyrazu i wdzięku, osadzone są w tępym, bez ostrych kątów, podłużnym owalu, obramowane czarnemi, połyskującemi powiekami, z gęstemi długiemi rzęsami, umieszczone w głowie nie za wysoko. (Rys. 1).

nadają obliczu araba charakterystyczne cechy szlachetności. Fałda nozdrzy przechodzi ponad linję nosa, zamiast biegnąć do niej równolegle (porównaj rys. 3 z rys. 4).



(Rys. 2).

Nozdrza są zawsze otwarte, nietylko np. u ogiera w stanie podniecenia, lecz i u nowonarodzonego źrebięcia. Nawet przy spokojnem oddychaniu, zarysowuje się przy wdychaniu powietrza kanciasta jama, nie zaś jak u koni pospolitych ściśnięta, prawie zamknięta szczelina. Przy wydychaniu powietrza wydymają się nozdrza szeroko i tworzą charakterystyczny otwór z ostrymi kątami, z piękną tylną linją fałdy, biegnącą w półkolu do profilu nosa. (Rys. 1, 2 i 3). Cała budowa nozdrzy jest tak typowa u szlachetnego araba, że pozwala na niechybne odróżnienie go od zwykłego orjentala.



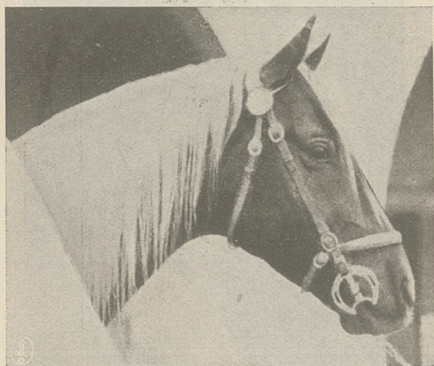
(Rys. 3).

5. W k l ę s ł o ś ć l i n j i n o s a jest nieodzownym przymiotem u czystego araba. W zależności od stopnia wgięcia kości nosowej znajduje się mniej lub więcej dystyngowane pochodzenie danego konia. Zupełnie prosty profil nosa nie jest do pomyślenia u prawdziwego araba. (Porównaj rys. 1, 2, 3 z rys. 4).

6. N o z d r z a muszą być wielkie, cienkie, swobodnie złączone z głową, a nie sztywno przyrośnięte, wskutek tego nadzwyczajnie zdolne do rozszerzania się. Zawsze w ustawicznym ruchu, tak jak płomienne oczy i ruchliwe uszy, — niezaprzeczone cechy zdrowych zmysłów.

7. Z a r y s p a r t j i n o z d r z y i warg winien mieć formę trójkątną, nie zaś dwukątną lub okrągłą. Pierwszy kąt: górny wierzchołek fałdy nozdrzowej; dru-

gi kąt: wierzchołek ryjowatej górnej wargi, trzeci — wierzchołek podbródka (dolnej wargi). (Rys. 1). Górna warga u prawdziwego araba jest zwężona w formie ryjka i mieści się z łatwością w dłoni beduina. Koń posługuje



(Rys. 4).

się nią jak palcem. Konie pospolite mają zazwyczaj górną wargę szeroką, mięsistą, grubą, co pozwala im tylko na ruchy niezgrabne.

8. Dolna warga jest mała, krótsza od górnej i cofnięta w tył.

Według własnych spostrzeżeń C. R. Raswana, niezmiernie ważną cechą czystego araba są: kształty nozdrzy w stanie spokoju (p. 6), dalej wspólny zarys nozdrzy i warg (p. 7) i mała, miła w kształtach dolna warga (p. 8). Te trzy cechy zawsze muszą się znajdować u autentycznego araba. Inne cechy, jak szerokie wypukłe czoło, zaklęśnięty nos, spotyka się u różnych bastardów, lecz nigdy nie spotyka się u nich trzech cech wymienionych w p. 6, 7 i 8.

Pozatem, C. R. Raswan wspomina o ogólnych kształtach prawdziwego araba, które są wymagane i u nas od każdego konia, a więc arab winien być dłuższy niż wysoki, — nie mieć krowiego i szablastego postawienia tylnych nóg, posiadać skośną łopatkę i krótkie słabizny (2 — 3 palce między ostatniem żebrem i guzem biodrowym), — nie być przebudowanym w zadzie (co się jednak często zdarza), — mieć wyraz płci: ogier— męski, klacz żeński, mieć piękną, wysoką nasadę ogona i t. p. Prócz tego autentyczny arab posiada 5 kręgów lędźwiowych (konie mieszane i ras innych mają 6) oraz 16 kręgów ogonowych zamiast 18-tu.

Wszystko wyżej wspomniane odnosi się wyłącznie do czystych, autentycznych arabów, które dzisiaj znajdują się w znikomej ilości, gdyż p. Raswan, przejrzawszy w ciągu dwóch lat na miejscu, w pustyni, 4.350 koni, znalazł między niemi zaledwie 14, w zupełności odpowiadających tym wymaganiom. Tem więcej nie możemy żądać obecności wszystkich tych cech u naszych arabów europejskich, nawet rasy czystej. Pozatem nie należy zapominać, że pod pojęcie u nas „czystego araba" podciąga się różne orjentale, jak syryjskie, mezopotamskie, berberyjskie a nawet tureckie. Jednakże u naszego szlachetnego araba czystej, czy pół krwi musimy doszukiwać się cech, wspomnianych przez p. Raswana, dopuszczając tylko różne odchylenia od nakreślonego przez niego ideału.

Chodowiecki mjr.

Krajowe zawody konne w Katowicach.

Śląski Klub Jazdy Konnej jest bezwątpienia jednem z najbardziej ruchliwych stowarzyszeń tego rodzaju. Siedzibą klubu są Katowice, a więc miasto, w którem nie stacjonuje żaden pułk kawalerji. Ś. K. J. K. jest zatem jednym z bardzo nielicznych u nas klubów jazdy, które działają zupełnie samodzielnie, bez jakiegokolwiek oparcia o instytucje wojskowe. Działalność zaś tego klubu nie wymaga zaprawdę żadnej reklamy. Jest ona bowiem już tak chlubnie zapisana wśród jeźdźców, którzy nawet z najodleglejszych stron Polski tłumnie do Katowic zjeżdżają, że chyba poza Warszawą oczywiście, niema w kraju ze względów sportowych bardziej cenionego toru.

Katowice, to ostatni, pożegnalny meeting hippiczny sezonu; to ostatnie rendez-vous naszych jeźdźców, którzy potem rozjeżdżają się, by po krótkim wypoczynku znowu zacząć pracę przygotowawczą do przyszłego sezonu.

Oczywiście, że i na tym, tak nam sympatycznym torze, miały miejsce pewne błędy i niedociągnięcia. Bo gdzież ich niema? — Chyba tylko tam, gdzie wogóle się nic nie organizuje i nie jeździ!

Wykazanie i omówienie tego rodzaju braków jest właśnie zadaniem fachowego sprawozdawcy, który ryzykując nawet, iż zostanie okrzyczany niewdzięcznikiem lub nawet Kanibalem, musi ten swój przykry obowiązek spełnić, a to w imię tego, co nas wszystkich w jedną rodzinę łączy, w imię sportu. Teraźniejsze nasze błędy, to przecież nasza siła na przyszłość; bo tylko ten nie idzie naprzód, kto swoich błędów nie pozna i na nich się nie uczy.

Największem utrapieniem jeźdźców była fatalna pogoda, jaka zapanowała podczas zawodów. W pierwszej połowie jesienne deszcze, w drugiej zaś śnieg z przenikliwem obniżeniem się temperatury, utrudniały już same przez się zawody. Miały one jednak jeszcze i ten skutek, że na rozmiękłym, elastycznym torze konie ślizgały się tak, że nie było ani jednego dnia bez kilku niemiłych, chociaż na szczęście niegroźnych w skutkach, upadków.

Jednak nietylko jeźdźcom dała się niepogoda we znaki. Organizatorzy narzekali też „na czem świat stoi". Trybuny dla publiczności bowiem świeciły, poza jedną niedzielą, prawie zupełnie pustkami. Wyobrażam sobie, jak to musiało się odbić na kasie klubu. Mówiono coś nawet o 12,000 zł. deficytu. Sprawa za ważna, by ją pominąć zupełnie milczeniem, za błaha zaś, by się obawiać o dalszą żywotność tak zamożnej instytucji, jaką jest Ś. K. J. K.

Na bardzo niewielkim, odświętnie przybranym placyku były ustawione przeszkody, których ustawienie i profil nie należały do łatwych. Powiedziałbym nawet, że był to typ przeszkód, który jest trudniejszym do skakania, niż na to wygląda. Trasy kręte, przy małych rozmiarach placu, powodowały pewną jednostajność parcoursów, jeśli chodzi o ich typ, dając temsamem zgóry już większe szanse koniom zwinnym i rozwijającym łatwo, nawet na krótkich przestrzeniach, potrzebną szybkość. Przeszkody były w niektórych wypadkach niestety niezupełnie bez zarzutu. Niektóre z nich nie liczyły się zupełnie z ryzykiem, jakie ponosi koń w razie upadku na przeszkodzie (np. głębokie, o prostopadłych brzegach rowy). Były także wypadki, w których przeszkoda nosiła charakter „pułapki" (np. 3 m. rów z drągiem, zakryty zupełnie hyrdą).

Dotkliwie dawał się też odczuwać brak gospodarza toru, którego stała obecność na torze dawałaby gwarancję sprawności obsługi oraz technicznej prawidłowości na nowo ustawianych przeszkód.

Ogólnie miało się wrażenie, że Ś. K. J. K. wpadł nieco w błąd, popełniany niekiedy przez prowincjonalne tory, starając się za wszelką cenę trudnością parcoursów „zakasować" tor stołeczny. Bardzo chwalebne są w zasadzie ambicje tego stosunkowo młodego Klubu, lecz nie należałoby wpadać w przesadę. A przesadzone były jednak trochę (zwłaszcza w tak ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych) te wymagania dla koni, które pod koniec sezonu są jednak zawsze już nieco przemęczone.

Jednem z najbardziej cieszących oko nasze widoków, była duża ilość czerwonych fraków na torze katowickim. Jest to u nas niestety nieczęsty widok i dlatego też należy się tym panom prawdziwe uznanie za pielęgnowanie tego, tak drogiego nam sportu. Inż. Grabianowski, p. Świderski, p. Wilhelm Schön, to wprawdzie „starsza gwardja", ale za to liczniejsza od „młodszej gwardji", której reprezentantem był jedynie p. Borys Schön.

Organizacja zawodów była dobra i sprężysta. Skład jury dawał zupełną gwarancję fachowości sędziowania. Ale bo też widzieliśmy na trybunie sędziowskiej takich znawców sztuki jeździeckiej, jakimi są pułk. Brzezowski, pułk. Kossak i pułk. Gieszkowski. Duszą zaś samej organizacji był zawsze czynny i ruchliwy, zawsze uczynny i uprzejmy Sekretarz Klubu por. Pindelski.

Godnem wzmianki było też niebywale żywe zainteresowanie się temi zawodami ze strony prasy codziennej.

Na ostatni dzień meetingu przyjechał Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński oraz Szef Dep. Kaw. pułk. Karcz i byli obecni na zawodach.

Żywię nadzieję, że nie zostanę wyklęty za tych kilka uwag i będę się mógł bez obawy o swą całość na przyszły rok w Katowicach pokazać. A mam stanowczo taki zamiar, tembardziej, że na przyszły rok obiecuje Ś. K. J. K. inny, własny i znacznie lepszy tor, dobre i wygodne stajnie dla koni, a nawet ponoć lepszą pogodę.

W pierwszym dniu zawodów (24. X. b. r.) rozegrano w pierwszej linji „Konkurs Ujeżdżenia", do którego było zapisanych 12 koni. Warunki do tego konkursu były ułożone na podstawie głównych zasad takiego samego konkursu, rozgrywanego corocznie w Warszawie. Pierwsza część jego, czyli próba na czworoboku, różniła się jednak dość znacznie od wzorów warszawskich. Wymagane były tu mianowicie kłus zebrany oraz ciągi w stępie i kłusie, pominięto zaś (dla niezrozumiałych powodów) kłus wyciągnięty oraz kontrgalop. Całe zestawienie warunków tej próby było dość niezręczną mieszaniną dwuch kierunków jazdy i przy tem nie łatwą do zapamiętania (brak symetrji w ułożeniu).

I-sze miejsce zajął tu rtm. Romaszkan, na wałachu „Cwał", hod. Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim, II-gie rtm. Najnert na wał. „Ład", III inż. Grabianowski na wał. „Jaspis", IV-te por. Dąbski-Nerlich na wał. „Mistrz" i V-te por. Szwarcenberg-Czerny na wałachu „Markiz".

Do „Konkursu Otwarcia" zapisano 77 koni, z których I-sze miejsce zajął „Markiz" — por. Szwarcenberg-Czerny, II-gie „Ład" — rtm. Nejnert, III-cie „Niespodzianka" por. Biliński, IV-te „Lancet" — rtm. Wcisłowicz, V-te „Poker" — por. Danielczyk, VI-te „Piorun" — kpt. Surdykowski, VII-me „Torreador" — por Sadowski, VIII-me „Perun" — por. Majewski, IX-te „Mała" — kpt. Misiewicz, X-te „Odra" — por. Szydłowski, XI-te „Milutka" — por. Zakrzewski i XII-te „Sabinka" — por. Turaszwili.

W drugim dniu zawodów (25. X. b. r.) odbył się „Hunter-Show", do którego stanęło 20 koni, z następującymi wynikami: I. „Cwał" — rtm. Romaszkan, II. „Piquesieben" — p. Borys Schön, III. „Ordynat" — mjr. Bucholc, IV. „Jaspis" — inż. Grabianowski i V. „Olimpja" — rtm. Metzger.

Konkurs „Imienia Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej", z zapisanymi 35 końmi, w którym zwycięża niebywale zwinny i sprężysty „Rabuś" — por. Biliński W., II. „Nero"— por. Dąbski-Nerlich, III. „Ład" — rtm. Nejnert, IV. „Piorun" — por. Stricker i V. „Regent" — por. Dąbski-Nerlich.

Na zakończenie dnia odbył się konkurs „Zagłębia Dąbrowskiego", dla jeźdźców cywilnych, w którym brało udział 9 koni. I-szy „Dorjan" — p. Wilhelm Schön, II-gi „Frampol" — inż. Grabianowski i III-ci „Dandys" — inż. Grabianowski.

W trzecim dniu (27. X. b. r.) rozegrano konkurs „Śląska", w którym startowało 52 konie.

I. „Rabuś" — por. Biliński W., II. „Rum" — rtm. Łączyński, III. „Orlica" — por. Łuszczewski, IV. „Mała"— kpt. Misiewicz, V. „Torreador" — ppor. Nowak, VI. „Ola" por. Biliński Tad., VII. „Milutka" — por. Zakrzewski, VIII. „Łuszer" — por. Zakrzewski i IX. „Niespodzianka" — por. Biliński W..

Konkurs „Św. Huberta", startowało 6 koni.

I. „Dandys" — inż. Grabianowski, II. „Frampol" — inż. Grabianowski i III. „Dorian" — p. Wilhelm Schön.

Czwartego dnia (29. X. b. r.) odbył się konkurs „Miasta Katowic", do którego stanęło 75 koni.

I. „Pepi" — por. Biały, II. „Niespodzianka" — por. Biliński W., III. „Ład" — rtm. Najnert, IV. „Łuszer" — por. Zakrzewski, V. „Roksana" — por. Ruciński, VI. „Rabuś" — por. Biliński W., VII. „Milutka" — por. Zakrzewski, VIII. „Oaza" — por. Kwieciński, IX. „Niemek" — por. Sikorski, X. „Torreador" — ppor. Nowak, XI. „Hrabia"— por. Cisowski i XII. „Omnibus" — por. Czcheidze.

Dnia piątego (31. X. b. r.) rozegrano konkurs „Im. Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego". Tor bardzo ciężki, ślizki, a pozatem upadł w międzyczasie śnieg, który nabijał się pod kopyta końskie. Zapisanych do tego konkursu było 26 koni, lecz część ich została dobrowolnie ze względu na ciężki tor wycofana.

„Rabuś" okazał się i tym razem prawdziwym „rabusiem", zdobywając I-e miejsce i nagrodę Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego pod por. Bilińskim W., II-gie miejsce zajął „Nero" — por. Dąbski-Nerlich, III-cie „Ład" — rtm. Najnert, IV-te „Orlica" — por. Łuszczewski, V-te „Rum" — rtm. Łączyński i VI-te „Ola" — por. Biliński Tad.

Konkurs „Pocieszenia", na który zapisano 50 koni, część ich została jednak wycofana.

I. „Mistrz" — por. Dąbski-Nerlich, II. „Moloch" — por. Danielczyk, III. „Stasia" — kpt. Mrowec, IV. „Słowik" — por. Biały, V. „Oliwer" — ppor. Nowak, VI. „Łaska" — por. Szwarcenberg-Czerny, VII. „Matador II" — por. Łuszczewski, VIII. „Orzeł" — por. Bieńkowski, IX. „Lezgin" — por. Walicki, X. „Hamlet" — kpt. Mrowec, XI. „Hatuna" — por. Kwieciński, XII. „Tapicer" — por. Ossowski, XIII. „Moja Miła" — por. Grzybowski, XIV. „Pionier" — por. Ossowski i XV. „Opal" — por. Rościszewski.

Na tem zostały zakończone tegoroczne Krajowe Zawody Konne w Katowicach i równocześnie zakończyliśmy jeszcze jeden etap naszego życia sportowego, a mianowicie sezon sportowy roku 1931.

Białystok, listopad 1931 r.

rtm. Romaszkan

Pojęcie o stopniu rasowości konia.

Przedruk z „Hipologji" Lekarza Weterynarji płk. Władysława Hofmana.

Koń, który pochodzi od rodziców, tej samej rasy, nazywa się „czystej krwi" danej rasy. Np. ojciec arab i matka arabka dają źrebaka „czystej krwi arabskiej". Tylko rasie koni angielskich, wyścigowych, przyznana jest nazwa „pełnej krwi". Np. od ojca i matki rasy angielskiej, wyścigowej — źrebak nazywa się „pełnej krwi". Jednak, by korzystać z tytułu „czystej krwi" lub „pełnej krwi" rodzice tak jedni, jak drudzy muszą być wpisani do państwowych „ksiąg stadnych", założonych dla każdej rasy zosobna.

Każdy koń, który pochodzi z krzyżowania ojca lub matki „czystej krwi" lub „pełnej krwi" z koniem innej rasy — jest „pół krwi".

Oblicza się ilość krwi szlachetnej w produkcie krzyżowania w następujący sposób: ojca lub matkę pełnej lub czystej krwi przyjmuje się za jednostkę, natomiast ojca lub matkę innego pochodzenia za zero, więc w potomku, pochodzącym z tego krzyżowania, szlachetna krew będzie rozcieńczona na połowę, t. j. „1" plus „0", podzielone przez 2 czyli $\frac{1+0}{2}$, co daje ½.

Następnie, jeżeli ojca lub matkę czystej lub pełnej krwi połączymy z ojcem lub matką pół-krwi, otrzymamy:

$$\frac{1+\frac{1}{2}}{2} = \frac{\frac{2}{2}+\frac{1}{2}}{2} = \frac{\frac{3}{2}}{2} = \frac{3}{2} : 2 = \frac{3}{2.2} = \frac{3}{4}$$

Po następnem krzyżowaniu bądź ojca, bądź matki czystej lub pełnej krwi z koniem $^3/_4$ krwi, otrzymamy źrebaka:

$$\frac{1+\frac{3}{4}}{2} = \frac{\frac{4}{4}+\frac{3}{4}}{2} = \frac{\frac{7}{4}}{2} = \frac{7}{4.2} = \frac{7}{8}$$

Jeżeli będziemy dalej krzyżować czystą lub pełną krew z koniem $^7/_8$ krwi, otrzymamy:

$$\frac{1+\frac{7}{8}}{2} = \frac{\frac{8}{8}+\frac{7}{8}}{2} = \frac{\frac{15}{8}}{2} = \frac{15}{8.2} = \frac{15}{16} \text{ i t. d.}$$

Tak wygląda pochodzenie z punktu widzenia arytmetyki. Bardzo często jednak fizjologicznie tak nie jest, mianowicie spotyka się konie pół-krwi, które odziedziczyły wszystkie zalety swego szlachetnego rodzica.

Odwrotnie spotyka się również często wśród koni pół-krwi i takie, które odziedziczyły zalety swoich szlachetnych przodków w daleko mniejszym stosunku, niż to wykazują obliczenia arytmetyczne.

Rzeczywiście dziedzictwo przejawia się nietyle w zewnętrznym wyglądzie, ile w zdolnościach do pracy.

Jako dowód powyższego twierdzenia wymienię, że pół-krwi ogier Colonel dwa razy wygrał „National Steeple Chase" w Liverpool'u, bijąc konie pełnej krwi; pół-krwi Carmen po Kordjanie z wielkiem powodzeniem rywalizowała na poważnych torach wyścigowych z końmi pełnej krwi.

Władysław Hofman.

Dzięki uprzejmości Prezesa Tow. Hod. Konia Arabskiego hr. Aleksandra Dzieduszyckiego, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" jest w możności pomieścić ciekawy dokument z roku 1878, dotyczący koni huculskich.

MEMORJAŁ

w sprawie koni huculskich, wniesiony na II walnem zgromadzeniu członków Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego pod nazwą Czarnohorskiego w Kołomyi, dnia 29 grudnia 1878 r., przez Jana Gregorowicza.

Zdarzało mi się nieraz słyszeć, a nawet czytać, że konie huculskie w Karpatach kołomyjskich, w okolicy Czarnohory, jużto pochodzą z rasy arabskiej, jużto z tatarskiej lub czerkieskiej, — wogóle dawano im pochodzenie wschodnie. Takie przyznawane im pochodzenie jest tylko nieopartem na żadnych datach przypuszczeniem, wziętem z porównania ich do zbliżonych cnót koni lepszej rasy. Ponieważ koni tych od wielu lat używam i robiłem próby wychowania od łosząt bez krzyżowania, mając na oku czystość rasy, nie przyznaję im pochodzenia czysto orjentalnego, jakkolwiek nie odmawiam przymiotów cennych.

Rasa ta jest to zabytek koni tureckich z owych czasów, kiedy Bukowina przecięta od gór naszych Czeremoszem Białym i Czarnym należała do Turcji; widać to po składzie konia, po maści przeważnie karej, po grubości karku i bujnym poroście grzywy i ogona, a są to właśnie znamiona rasy tureckiej, dziś już tu huculską zwanej. Koń — hucuł jest to miejscowy górski zawód, który przy obfitości zdrowej paszy i wody staje się silnym, pełnym temperamentu, a zrodzony i chowany na terenie górskim wyrabia od młodości muskuły i staje się zwrotnym i pewnym do chodu. Przytem jeżeli mało za młodu do pracy bywał używany, jest do późnych lat wytrwałym. Wychowany w klimacie ostrym i górskim, bez stajen, jest w zimie i w lecie pod gołem niebem zahartowany, — skutkiem czego wzrost konia huculskiego nie sięga 14 miary, a zwykła miara jego przeciętna jest 13.

Jest to pewnik doświadczony, że tak bydło, jak i konie, sprowadzone w góry z obszarów podolskich, po kilku latach zwodzą się, tracą wzrost, jakkolwiek rozrastają się w grubości kości; równie i koń z góry, chowany na równinach, traci własności konia górskiego. Dobry koń huculski ma krzyż i piersi szerokie, nogi krótkie, w pęcinach niskie, kark tłusty, głowę małą, czoło szerokie, w przodzie wyższy z linją przez grzbiet równą, w ruchach swobodny i lekki, — oko ma pełne, wzrok bystry skutkiem nawyknienia do baczności w chodzie, bo po skałach i wertepach, tudzież na pastwiskach stąpać jest przymuszony, bo często płoszony przez zwierza dzikiego potrzebuje być zawsze gotowym do ucieczki. Stąd pochodzi, że koń górski wzięty do jazdy zwykle jest płochliwym. Wypasany przez lato na szerokich stepach połonin hula po nich i wyrabia sobie nogi do biegu, dlatego często dużemu koniowi dorówna w kłusie. Kopyta ma huculski koń silne, twarde, zatłuczone na skalistych drogach; powszechnie koń do pracy wzięty jest okuty, gdyż jest to potrzebą, bez której nie mógłby być użyty. Po wszystkich wsiach górskich są kowale Cyganie, którzy jakkolwiek niezgrabnie wprawdzie kują, ale mocno, — każdy nawet gwóźdź na kopycie jest tu wydatny. Koń huculski żyje lat do 20 i wyżej. Wzięty do pracy łatwo się poskramia i ujeżdża, zwykle jest osiodłany; pierwszą próbę odbywa do Kossowa, cztery do sześć mil i z powrotem do domu, objuczony kukurydzą z początku pół korcem, a uwiązany do siodła lub ogona drugiego konia musi za nim postępować. Po takiej dopiero próbie umęczony daje się dosiadać.

Skutkiem noszenia ciężarów każdy tutejszy koń, pomimo grubych podkładów pod siodłem, odparza grzbiet i boki, po czem już na zawsze pozostają białe łatki na odparzonych miejscach, porosłe białym włosem; — często łatki takie tworzą jakby naturalne odmiany maści na koniu.

Prócz dychawicy nie podpadają konie huculskie innym słabościom; zołzy przebywają lekko na pastwiskach. Żyjąc na wolnem powietrzu, nie ulegają słabościom ocz (jak połudy) lub zapaleniom, również chorobom epidemicznym (jak tylczakowi), — nigdy zaś zaraźliwym, jak nosaciźnie lub słabościom skórnym. Dychawicy zaś podlegają przy ciągłych podróżach po górach, nosząc ciężary, — na starość zaś każdy, z małymi wyjątkami, bywa dychawiczny.

W Żabiu, Krzyworówni, Kosmaczu, Brusturach, Jasionowie, Hryniawie i w całem starostwie kossowskiem wychowywano najlepsze konie huculskie, i teraz jeszcze w tych miejscowościach tu i owdzie dobrego konia widzieć można, jednak tylko rzadko, nie jak przed laty trzydziestu, gdy tu zbierano czwórki na podolskie jarmarki. Dziś skutkiem upadku górskich mieszkańców upadł chow koni. Wcześnie, bo już po pierwszym roku, używane hucuły do pracy nie rozrastają się i ledwie w szóstym roku dochodzą do miary. Stadników niema dobrych, a nawet żadnych; dwuletnie na pastwiskach odstanawiają klacze, a gospodarz kontent, że ma łoszę, nie wchodząc jakiego pochodzenia, gdyż o podniesieniu chowu koni przez poprawienie rasy nie może przy ubóstwie obecnem myśleć. Konie więc coraz więcej maleją i ubytek ich co dzień większy widzieć się daje. Kiedy dawniej liczniej hodowane, przy dobrych stadnikach, a mniej do pracy używane, wyrabiały się na dzielne wierzchowe konie, kupowano je chętnie do gospodarstwa jako liczykopy i jako podjazdy bryczkowe; rząd je kupował dla wojska pod ułanów i w stajni cesarskiej w Wiedniu stały czwórki huculów. A teraz w roku 1878, kiedy zbierano konie do Bośni, wybrano z całego powiatu kossowskiego zaledwie czterdzieści koni.

Konie huculskie dzielą się na górskie i bukowińskie. Ostatnie, wyrosłe na obszarach gór bukowińskich, są również pochodzenia tureckiego, pomięszane z rasą koni siedmiogrodzkich. Różnią się one od górskich wzrostem, dorastając czternaście i pół miary, są silne i rącze, jednak odrębność rasy nie jest tak wybitną, jak rasy górskiej.

Przed laty trzydziestu byli w górach włościanie, mający po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt koni. Iwan Czufyszczuk, także Drymba zwany, ze Żabiego miał swój zawód koni, własne stadniki i wychowywał dobre konie 14 miary. Teodor Germaniuk ze Żabiego, miał zawód koni maści bułanej; były to małe, ale krępe konie. Hryhor Fitkaluk ze Żabiego miał chów koni, które odznaczały się tem, że były łagodnego temperamentu (po huculsku „kiń serny"). Im wyżej w górach, na szerszych obszarach, tem dzielniejsze konie hodowano. W Jasionowie miewał właściciel tej majętności p. Strasser poprawnej rasy stadninę, która w swoim czasie miała rozgłos; w Brusturach ksiądz Stupnicki wychowywał dobre konie, a w Kosmaczu było najwięcej karych koni. Obecnie jeszcze tu i owdzie po górach wychowa majętniejszy gospodarz konia lepszego, ale tylko pojedyńczo, gdyż stadnin już niema, a chcąc zebrać parę koni, potrzeba w kilku wsiach szukać. Trafia się jeszcze pojedyńczo dobre klacze widzieć, bo te pod opieką gospodyń („babyne szkapie") trzymane rozrastają się, a odstanowione nawet i ze złym stadnikiem niezłe łoszęta dają.

Było i jest staraniem od lat kilku tak wydziału powiatowego w Kossowie, jak i tamtejszego starostwa, uzyskać u c. k. Rządu to, ażeby co roku na wiosnę przysyłano w góry rządowe stadniki rasy arabskiej, a to na stację do Kossowa i Żabiego, — usiłowania jednak te zostały bez skutku. Wysłany przed dwoma laty, wskutek nalegań powyższych władz, porucznik od dragonów w celu przekonania się na miejscu po wsiach, czy są klacze huculskie zdatne na matki w takiej ilości po górach, żeby warto stadniki tamże wysyłać, złożył sprawozdanie, że mało znalazł klaczy zdatnych na matki. Pobieżny był to objazd, a więc nie był wystarczającym, gdy niemożliwem jest w okolicy górskiej w jednym dniu spędzić z całej wsi konie i zdatność ich ocenić, dlatego też mylnem było sprawozdanie, gdyż klaczy silnych i grubych, a na matki przydatnych jest dosyć, a nawet gdyby tylko w przecięciu w każdej wsi tego powiatu znalazło się tylko po pięć klaczy, to z całego powiatu, liczącego przeszło 40 wsi, byłoby 200 klaczy, a jest to już aż nadto dostateczna ilość do poprawienia rasy koni górskich i ochronienia ich od zupełnego zatracenia, na co się niestety zanosi.

Wyłożywszy w krótkości rys koni huculskich, z którego i użyteczność ich wypływa, tudzież przedstawiwszy istniejące korzystne warunki chowu pod względem obszarów pastwisk letnich, zdrowej a obfitej paszy zimowej, — wogóle więc, gdy wszystko odpowiada podniesieniu chowu koni w tych górach—sądzę, że utrzymanie rasy tej jest w interesie nietylko okolicy, w której się chowają, ale i całego kraju, — sądzę dalej, że przy upadku w kraju naszym wielu stadnin byłoby odpowiedniem chów koni na obszarach górskich ulepszyć i pomnożyć, dając mieszkańcom możność ku temu.

Gdy *Towarzystwo Tatrzańskie*, a względnie *Oddział Czarnohorski* jest powołany do przodowania w celu ochrony pożytecznych płodów górskich — przeto wnoszę:

Walne Zgromadzenie zechce uchwalić:

Porucza się Zarządowi Oddziału Czarnohorskiego odnieść się do Wysokiego Namiestnictwa, celem spowodowania corocznego wysyłania na wiosnę stadników rządowych rasy arabskiej w góry, a to do miejscowości Kossowa i Żabiego, lub, jak to na Bukowinie ma miejsce, *stałego stacjonowania stadników w górach, we wspomnianych miejscowościach*, oddając ich pod dozór gmin odnośnych lub obszarów dworskich do użytku powszechnego w powiecie.

Walne Zgromadzenie Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego pod nazwą *Czarnohorskiego w Kołomyi* przyjęło po przemówieniach pp. Przybyławskiego, Wajgla i Turkawskiego jednogłośnie ten wniosek p. Gregorowicza, polecając Zarządowi Oddziału wnieść w tym duchu, za porozumieniem się z centralnem Towarzystwem, *petycje do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, do c. k. Towarzystwa we Lwowie i do Wysokiego Sejmu galicyjskiego* z prośbą o poparcie tego słusznego wniosku. Zarazem uchwalono: wydrukować ten memorjał w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego" Tomie IV, a uzyskaną odbitkę rozesłać między gminy i obszary dworskie okolicy czarnohorskiej, celem rozpowszechnienia tej prawdziwie obywatelskiej myśli.

Zarząd Oddziału Czarnohorskiego uchwalił wskutek tego, gdy sprawa ta nagła nie dozwala zwłoki, na posiedzeniu dnia 18 stycznia 1879, *wydrukować własnym nakładem tę rozprawę*, petycję do Wysokiego Sejmu przesłać na ręce posła hr. Mieczysława Reya, Prezesa Towarzystwa Tatrzańskiego i osobną nadto prośbę wystosować do c. k. Towarzystwa chowu koni w Lwowie.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Ś. p. STANISŁAW MORA-LISTOPAD.

W dniu 19 listopada r. b. zmarł na zapalenie płuc Założyciel i Redaktor „Przeglądu Wyścigowego" Stanisław Mora-Listopad w wieku lat. 58. Cześć Jego pamięci!

— KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

W sprawie koni importowanych do Polski. Na skutek uchwały Zarządu z dn. 17 listopada 1931 r. podaje się do wiadomości, że konie arabskie zagraniczne, importowane do Polski po 1-szym stycznia 1932 roku, będą w przyszłości ograniczane w pozagrupowych wyścigach. Nie dotyczy to koni pustynnych czystej krwi, importowanych z Arabji.

— **Zebranie właścicieli stajen i managerów.** Dnia 28 listopada r. b. (sobota) odbędzie się o godzinie 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Warszawa, Mazowiecka 16, zebranie pp. właścicieli stajen i managerów, zwołane z inicjatywy Prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **„Pod namiotami Beduinów".** Nakładem Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 39, wyszła pod powyższym tytułem bogato ilustrowana broszura p. Bohdana Ziętarskiego, którego pracę, opisującą niezmiernie ciekawe wrażenia i przeżycia w pustyni w poszukiwaniu cennego materjału hodowlanego, pomieściliśmy w odcinkach tygodnika naszego Nr. 37—44.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1931

Stajni Publicznej pod kierownictwem p. Leona Rüdigera, trener Michał Małenda, żokiej Stanisław Pasternak.

	WŁAŚCICIEL KONI		Nazwa konia	Miejsc w gonitwach 1	2	3	0	Startów	Wygrane konia	Tor	Wygrane właścicieli
1	**St. Łochów***	1	Parthian Memories	5	6	1	1	13	15.450	Warszawa	
		2	West Nor West	1	5	4	1	11	8.170	"	
		3	Presto III	2	5	4	2	13	6.850	"	
		4	Genova	3	1	2	—	6	21.840	"	
		5	Chevrefeuille	—	2	2	2	6	1.800	"	
		6	Beheń	—	2	—	4	6	1.080	"	55.190
2	**St. Mysłów**	7	Illuminata	6	3	5	2	16	17.210	"	
		8	Finisz	3	2	5	5	15	6.570	"	
		9	Floret	1	1	2	5	9	3.770	"	
		10	Falanga	—	4	—	12	16	1.920	"	
		11	Giermek II	1	4	—	3	8	4.140	"	33.610
3	**Jerzy Święcicki**	12	Ilbit	2	5	3	5	15	11,110	"	
		13	Oszbag	3	—	—	3	6	6.400	"	
		14	Bithur II	—	3	2	2	7	2.010	"	
		15	Parsinita	1	2	4	5	12	3.190	"	
			"	1	1	—	—	2	780	Piotrków	23.490
4	**M. Butkiewicz**	16	Nurmi	3	3	4	8	18	7.680	Warszawa	
		17	Lovelace	3	2	2	5	12	6.480	"	
		18	Locarno	—	—	2	1	3	340	"	14.500
5	**H. Strzemiński**	19	Amarantina	7	2	1	5	15	18.690	"	
		20	Irrawadi	4	4	3	2	13	9.880	"	
		21	Jarema III	3	5	4	6	18	8.020	"	
		22	Jaxa	2	3	—	—	5	5,020	"	
		23	Eppur si Muove	1	—	—	—	1	3.000	"	
		24	Icaros	—	1	—	2	3	480	"	
		25	Ferrydor	3	—	1	—	4	8.700	"	
		26	Cherry Boy	3	1	1	1	6	8.030	"	
		27	Komandor	3	1	1	2	7	7.940	"	
		28	Kohorta	2	3	—	1	6	5.610	"	75.370
6	**St. Kobylany**	29	Gazella II	3	1	3	3	10	5.780	"	
		30	Romanelli II	1	1	2	5	9	2.850	"	
		31	Odra	—	—	1	9	10	180	"	8.810
7	**A. Karski**	32	Rewja	—	3	1	3	7		"	1.800
8	**Cz. Baczyński**	33	Sandomierzanka II	1	1	1	2	5		"	2.240
9	**Różni w barwach Leona Rüdigera**	34	Intrygant	3	1	1	1	6	7.120	"	
		35	Fircyk	3	—	5	10	18	6.030	"	
		36	Promyczek	2	2	2	—	6	5.850	"	
		37	Hurysa	1	1	3	9	14	2.420	"	
		38	Javeline	1	—	—	2	3	1.800	"	23.220
				78	81	72	129	360		Brutto zł. . .	238.230

Zestawienie:

Wygrano I nagród		78
" II "		81
" III "		72
Bez miejsca		129
Startów . .		360

Ze Stajni Publicznej wyłoniły się 2 stajnie samodzielne: Senatora Eryka Kurnatowskiego i p. H. Strzemińskiego.

* Do dnia 1 listopada b. r.

— **Odznaczenia.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał odznaczenia za zasługi położone przy spełnianiu obowiązków służbowych urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowych zakładów chowu koni: Ryszardowi Zoppiemu, kierownikowi państwowej stadniny koni w Kozienicach, Złoty Krzyż Zasługi; Augustowi Brochwicz-Donimirskiemu, kierownikowi państwowego stada ogierów w Starogardzie, Złoty Krzyż Zasługi; Romualdowi Koźniewskiemu, rachmistrzowi państwowej stadniny koni w Janowie Podlaskim, Srebrny Krzyż Zasługi; Janowi Oleśkowowi, sekretarzowi państwowego stada ogierów w Bogusławicach, Srebrny Krzyż Zasługi; Władysławowi Andrzejewskiemu, magazynierowi państwowego stada ogierów w Gnieźnie, Bronzowy Krzyż Zasługi; Janowi Michalewiczowi, rejestratorowi państwowego stada ogierów w Sądowej Wiszni, Bronzowy Krzyż Zasługi; Janowi Holatowi, koniuszemu państwowego stada oogierów w Sądowej Wiszni, Bronzowy Krzyż Zasługi i Antoniemu Witce, koniuszemu państwowego stada ogierów w Białce, Bronzowy Krzyż Zasługi.

Odznaczenia powyższe ogłoszone zostały w Monitorze Polskim z dn. 10 listopada 1931 r., Nr. 260.

— **Św. Hubert we Włodzimierzu.** W dniu Św. Huberta, tradycyjnym zwyczajem, oddziały stacjonowane we Włodzimierzu, urządziły biegi myśliwskie za mastrem.

O godzinie 14-ej ruszyła do biegu, prowadzonego przez mjr. Michałowskiego, grupa jeźdźców w liczbie 19 (w tem jedna amazonka) ze szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerji. Trasa biegu wynosiła około 8 klm. z 12 przeszkodami o charakterze przeważnie terenowym. Bieg został zakończony 450 mtr. finishem, w którym pierwsze miejsce zajął mjr. Dudek na włch. Ognisk. Drugie — por. Rankowicz na kl. Przyczyna. Trzecie — mjr. Pałubicki na włch. Łosoś. Zwycięzcy otrzymali nagrody honorowe. Po powrocie do koszar goście i uczestnicy biegu omawiali wrażenia w salach kasyna oficerskiego przy tradycyjnym bigosie.

Tegoż dnia z koszar 27 P. A. P. o godz. 15-ej wystartowało do biegu, prowadzonego przez zastępcę dowódcy pułku, podpułkownika Latawca, 14 jeźdźców.

Trasa biegu, również około 8 klm., prowadziła przez 10 przeszkód terenowych i sztucznych. Po finishu zwycięzcami biegu okazali się: I — por. Meleszkiewicz na włch. Łowczy. II — por. Wieruszewski na włch. Murat; III — por. Trojańczyk na włch. Piccolo; IV — por. Ugniewski na włch. Pistolet; V — por. Witwicki na kl. Rena.

Wstęgi i żetony pamiątkowe otrzymali zwycięzcy z rąk pułkowych pań i dowódcy pułku płk. Lubańskiego. Po biegu, również w salach pułkowego kasyna oficerskiego, odbył się podwieczorek i dancing przy udziale miejscowego towarzystwa i zaproszonych gości, który przeciągnął się do późnej nocy.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Manchester November Handicap, 2400 mtr. — 28 listopada.

100:6	Rock Star	28:1	Summer Princess
100:6	Hot Bun	30:1	Insurance
20:1	Truncheon	33:1	Residue
20:1	Redeswood	33:1	Notice Board
22:1	Salaam	33:1	Brumeux
25:1	North Drift	40:1	Cat o'Nine Tails
25:1	Argonaute II	50:1	Fireaway
25:1	British Sailor	66:1	inne konie.
25:1	Evening Glory		

— **Liverpool,** 13 listopada.

Liverpool Autumn Cup (Handicap Plate) 1.170 Ł — 2150 metrów.

1. Pommame, 4 l. wał. gn. (Pommern — My Dame) Mr Joseph Benson, 55¾ kg., ż. H. Beasley.

2. Hot Bun, 5 l. kl. (po Magellan) M. J. Wittouck, 59 kg., ż. R. A. Jones.

3. Blandearna, 3 l. og. (po Blandford) Sir Abe Bailey, 49½ kg., ż. D. Mc. Guigan;

bez miejsca: Cat o'Nine Tails, Zane Grey, Abbots Worthy, Meistersinger, St. Oswald, Jacques Emile Blanche, Six Wheeler, Hush Hush, Anthurium, Poor Lad, N. P. B., Lord Bill.

Wygrane o ¾ — 3 dł. Czas: 2:18⅕. Zakłady: 7:1, 100:6, 25:1.

POMMAME, wał. gn. ur. 1927 r.	Pommern 16	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Maid Marian	Hampton 10
				Quiver 3
		Merry Agnes	St. Hilaire 9	St. Simon 11
				Distant Shore 9
			Agnes Court	Hampton 10
				Orphan Agnes 16
	My Dame 2	Littleton 13	Rightaway 11	Wisdom 7
				Vanish 11
			Jenny Geddes	Galopin 3
				Braw Lass 13
		Estelle	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica 11
			Quintessence	St. Frusquin 22
				Margarine 2

— **Tymczasowa statystyka wygranych reproduktorów w Anglji.**

	Ł.
Pharos (Phalaris i Scapa Flow)	42.057
Gainsborough (Bayardo i Rosedrop)	33.397
Solario (Gainsborough i Sun Worship)	26.075
Son in Law (Dark Ronald i Mother in Law)	23.621
Sansovino (Swynford i Gondolette)	23.062
Tetratema (The Tetrarch i Scotch Gift)	19.087
Phalaris (Polymelus i Bromus)	19.011
Bruleur (Chouberski i Basse Terre)	14.022
Papyrus (Tracery i Miss Matty)	13.710
Grande Parade (Orby i Grande Geraldine)	12.572

Następnie kroczą: Buchan, Abbots Trace, Prince Galahad, Hurstwood, Pommern, Beresford, Stratford, Gay Crusader, Jackdaw.

W porównaniu do statystyk poprzednich można już obecnie skonstatować pewne zmiany, a mianowicie: Champion zeszłoroczny Son in Law, spadł na czwarte miejsce, będący za nim na miejscu drugiem Tetratema — na szóste, Gainsborough zaś, zajmujący w roku zeszłym miejsce trzecie, przeszedł na miejsce drugie, mając za sobą syna swego Solario, krew więc ta odgrywa obecnie w Anglji dominującą rolę, gdyż równocześnie Gainsborough jest champion'em ojcem klaczy stadnych.

Pokrywający klacze we Francji Pharos, jako godny syn Phalaris'a, wysunął się na miejsce pierwsze, zawdzięczając to w pierwszym rzędzie fenomenalnemu Cameronian'owi; przewaga Pharos'a jest dość znaczna, natomiast ojciec jego Phalaris, zajmujący długie lata jedno z czołowych miejsc, stoi na liście jako siódmy.

Poza Phalaris'em dominującą rolę w statystyce tej grały od lat kilku Hurry On i Buchan; pierwszy z nich miał bardzo zły rok, potomstwo jego wygrało zaledwie 5.237 funtów (10 zwycięzców) lepiej powiodło się synowi Sunstar'a Buchan'owi, na którego conto 10 zwycięzców wygrało 12.423 funty.

Krew Bend Or'a reprezentowaną jest w statystyce tej nadal bardzo mocno (Pharos, Phalaris, Grand Parade, Pommern, młody Manna, Golden Myth).

Syn Swynford'a, Sansovino, zajmuje dobre czwarte miejsce, następny zaś syn tegoż ogiera Stradford stoi nieco dalej. Tetratema utrzymał swoją pozycję w czołowej grupie, francuski Bruleur wysunął się na doskonałe miejsce, zaraz za Phalaris'em.

Papyrus, na którego pokładano wielkie nadzieje, jeszcze prawdopodobnie ostatniego słowa nie wypowiedział, drugi syn Tracery Abbots Trace, kroczy niedaleko za nim.

Również bliskie miejsce zajmuje ojciec dobrych dwulatków, koni szybkich Beresford, syn Friar Marcus'a, potrójnie zaś koronowany Gay Crusader nie może wejść do czołowej grupy.

Zajmujący dobrą pozycję w roku zeszłym Diophon, spadł w roku bieżącym na bardzo dalekie miejsce, to samo możnaby powiedzieć o Blandfordzie.

Jeżeli chodzi o linje męskie, to skonstatować należy, iż linia Bend Or'a zajmuje nadal jaknajmocniejszą pozycję, pozatem silnie wysunęła się na front męska linja wielkiego Bayardo; Dark Ronald, reprezentowany jedynie przez Son in Law'a, zajmuje pozycję dobrą, natomiast krew Swynford'a (Sansovino, Stratford, Blandford) zeszła na plan dalszy.

— **Angielscy bookmacherzy** ogłaszają już swoje coty na Derby 1932 roku. Faworytem jest bezimienny ogier po Gainsborough—Golden Hair, który notuje 4:1; następne miejsca zajmują: Mannamead 6:1 Wyvern 14:1, Miracle 14:1, Cockpen 16:1, Clustine 16:1 i Wisborough 16:1.

— **Słynne licytacje grudniowe** odbędą się w Newmarket - Park Paddock w dniach 7—11 grudnia b.r. Katalogi licytacji wysyłają na żądanie Messrs. Tallersall, Knightsbridge, Londyn S. W. 1.

— **Parforce w Anglji.** Wskutek ogólnego kryzysu, sport par force'owy w Anglji jest poważnie zagrożony. Występuje tendencja ograniczenia wydatków na personel, na sfory i na stajnie, gdyż dotychczasowe uprawianie tego sportu pociąga znaczne koszty. Tak np. samo należenie do klubu myśliwskiego kosztuje 650 do 1700 złotych rocznie, oprócz utrzymania koni i psów. Lord Rosebery, master sfory „Whaddonchase", przestrzega jednak w piśmie „Horse and Hound" przed zbytniem ograniczaniem sportu parforce, gdyż wywoła to poważny, a ujemny wpływ na całokształt życia gospodarczego, z którem sport konny i hodowla w Anglji jest ściśle związaną.

— **Ceny na konie w Anglji.** Na licytacji w Leicester, który jest jednym z głównych ośrodków handlu końmi myśliwskiemi, sprzedawano we wrześniu doskonałe huntery w cenie od zł. 1.500 do zł. 6.500 za sztukę. W londyńskich tatersalach sprzedawano na licytacjach konie wierzchowe po cenach od zł. 1.250 do zł. 2.600.

— **Statystyka ojców matek stadnych w Anglji.** Ciekawą jest ta statystyka, aczkolwiek nie zawiera jeszcze pełnych danych za cały rok i choć do tematu tego powrócimy jeszcze w końcu roku, jednak obecnie podajemy w skróceniu tymczasowe zestawienie. Na pierwszy rzut oka widać, iż bohaterem sezonu jest syn Bayardo Gainsborough, którego wyczyn hodowlany tymbardziej podziwu jest godny, iż równocześnie, będąc championem wśród ojców klaczy, zajmuje drugie miejsce na liście zwycięskich ogierów.

Tak więc krew Bayardo, tego fenomenalnego racer'a, wysuwa się wreszcie w Anglji na czoło. Gainsborough miał tę szczęśliwą okoliczność za sobą, iż był ojcem Una Cameron, matki Cameronian'a, pozatem zaś doskonały Goyescas, dwuletni ogierek od Golden Hair i Singapore pochodzą od niego.

NAZWA OGIERA	Ilość córek jego w ostatnim GSB	Zwycięzców	Zwycięstw	F. szt.
Gainsborough (Bayardo i Rosedrop po St. Frusquin)	21	5	9	26,047
Swynford (John o'Gaunt i Canterbury Pilgrim po Tristan) . . .	89	19	33½	26,000
Golden Sun (Sundridge i Golden Lassie po Pioneer)	25	8	15	23,341
Spearmint (Carbine i Maid of the Mint po Minting)	103	20	36	21,944
Sunstar (Sundridge i Doris po Loved One)	146	33	47	20,348
Polymelus (Cyllene i Maid Marian po Hampton)	83	24	36	18,677

Dalej idą kolejno: Chaucer, Buckwheat, Orby, The Tetrarch, Bachelor's Double, Roi Hérode, Lemberg, Son in Law, White Eagle.

Pocieszającem dla nas jest wielce, iż krew Bayardo i w matkach stadnych odgrywać zaczyna wielką rolę, gdyż posiadamy w kraju niemało córek Manton'a i Parsifal'a.

Pozatem widzimy, iż krew Sundridge'a zaczyna wybijać się na czoło (Golden Sun, Sunstar), co daje nam również pomyślne horoskopy, co do użycia przyszłych córek syna Sunstar'a — Villars'a.

Spearmint, jak zwykle zajmuje ważną pozycję, ale też i córek jego zawiera ostatni tom General Stud Book'u aż 103!

U nas krew ta reprezentowaną jest przez Carabas'a i Stavropol'a, płynie również w żyłach Forwarda.

Polymelus, ten założyciel najmocniejszej linji męskiej — obecnie zaczyna występować i z lewej strony rodowodu.

Idący z krwi St. Simon'a Chaucer, zawsze znajdował się w czołowej grupie, natomiast inne idące z krwi St. Simon'a ogiery odpadły na miejsca dalsze.

Pozatem krew Bend Or'a reprezentowaną jest na liście przez takie ogiery, jak Buckwheat (s. Martagon'a), Orby (s. Orme'a), Bachelor's Double (s. Tredennis'a), Lemberg (s. Cyllene'a).

Krew Dark Ronalda, będącą, jak zdaje się dotychczas przedewszystkiem prądem męskim, reprezentuje Son in Law; Roi Hérode'a — The Tetrarch i on sam (dobry omen dla naszego Balthazar'a), Gallinule'a — White Eagle.

Jeżeli uwzględnimy wyczyn hodowlany ogierów, mając na względzie ilość córek po nim, to wtedy na pierwszy plan wybiją się ogiery (Gainsborough (21 klaczy), Golden Sun (25 klaczy), Buckwheat (18 klaczy), Dinneford (9 klaczy), które jednak zajęły czołowe pozycje, nie mając zbyt wiele córek w stadzie.

AMERYKA

— **Mahubah**, matka cudo-konia Ameryki, fenomenalnego racer'a i reproduktora Man o War'a, padła w 21-ym roku życia. Urodziła się ona w r. 1910, w stadzie Elmendorf Majora Augusta Belmonta. Ojcem jej był trzykrotnie koronowany Rock Sand, matką — Marry Taken po Merry Hampton; ostatnio należała ona do Mr. Joseph S. Widner, który nabył ją w r. 1925 za sumę 10.000 dol., gdy została wystawioną na licytację po śmierci swego właściciela.

Mahubah podczas swojej karjery wyścigowej wygrała zaledwie mały wyścig na dystansie 1200 mtr. w Lexington.

W r. 1913 została wzięta do stada i przez cały czas swej działalności stadnej dała pięć źrebiąt, pochodzących od znakomitego reproduktora amerykańskiego Fair Play'a. Były to: 1915 kl. kaszt. Masda, 1917 og. kaszt. Man o'War, 1918 og. gn. Play fellow, 1919 og. gn. My Play i 1919 kl. kaszt. Mirabelle. Od roku 1921 była jałową.

Ostatnie jej źrebię Mirabelle biegało w wieku lat 2 dwukrotnie bez powodzenia, następnie poszło do stada, pozostałe konie były dobrymi zwycięzcami. My Play zdobył Jockey Club Gold Cup i duży Handicap w Saratoga.

Rozgłos swój zawdzięcza Mahubah naturalnie w pierwszym rzędzie wyczynom wielkiego syna swego Man o'War'a, który, jako dwu i trzylatek, dominował na turfie amerykańskim. Przyjmował on udział w 21 gonitwach, z których wygrał 20, zdobywając 249.465 dolarów. Wystawiony swego czasu na licytację, jako roczniak, został nabyty przez Mr. Kiddle za 5,000 dol. Podczas swojej karjery postawił niejednokrotnie rekord na dystansach od 1600 do 2615 mtr.

Man o'War liczył 167[6] cm. wzrostu, był koniem imponującej budowy. Amerykanie, mieszkający w Anglji, chcieli go tam sprowadzić, gwarantując rozgrywkę nagrody 100.000 dol., jednak właściciel nie zgodził się na to.

Gdy od roku już pełnił funkcje reproduktora, powstał projekt, aby go wziąć powtórnie do treningu, a to w celu pobicia światowego rekordu wygranych przez Isinglass'a, jednak i ten zamiar spełzł na niczem, tymczasem zaś życzeniu gorącemu amerykan uczynił zadość Gallant Fox, obecnie zaś Sun Beau.

Jako reproduktor stał Man o'War zawsze bardzo wysoko; w r. 1925 zajął czwarte miejsce, w następnym roku był już champion'em z wygraną potomstwa powyżej 408.000 dol., w następnych dwóch latach wygrane te wyniosły: 303 i 267 tysięcy dol. Ostatnio nie miał na torze godnych spadkobierców.

Jednym z najlepszych synów jego był Crusader, który wygrał 146.033 dol., m. innemi: Cincinati Derby, Belmont Stakes, Dwyer Stakes, Jockey Club Gold Cup, Suburban Handicap, Huron Hcp. i wiele innych gonitw.

Mahubah została pochowaną w stadzie Mr. Widener'a, gdzie również spoczywają szczątki Fair Play'a, tego wielkiego reproduktora amerykańskiego, który prócz Man o'War'a dał wiele, b. wiele klasycznych zwycięzców.

Na miejscu, gdzie znajdują się szczątki klaczy Mahubah, zostanie umieszczona marmurowa płyta ze złotym wieńcem, podobna, jaka umieszczona została w pobliżu u Fair Play'a, między niemi zaś wzniesioną została statua z bronzu naturalnej wielkości nieodżałowanego Fair Play'a.

Amerykanie lubują się we wszelakiego rodzaju pompie, a w danym wypadku pietyzm Mr. Widener'a dla dwóch wielkich koni, które wsławiły jego stado, wywołuje ze wszech miar sympatyczne wrażenie.

Miejsce, które powyżej opisywaliśmy znajduje się wśród wyjątkowo pięknego otoczenia, z którego rozciąga się rozległy widok na całą okolicę, tak, iż ramy, pomyślane dla całego tego projektu, są możliwie najkorzystniejsze.

— **Sport konny w Ameryce** kwitnie w dalszym ciągu we wszystkich jego gałęziach. Tak np. miejscowość Aiken, stan Carolina, jest punktem gromadzącym setki sportsmanów dla matche'ów polo, polowań konnych, wyścigów i pokazów koni. Auto jest tam zakazane, a komunikacja odbywa się w eleganckich dog-cart-ach. W kwietniu i maju odbywają się meetingi, na które przyjeżdżają jeźdźcy w ilości 1000—1500, ze swymi końmi.

— **Spadek cen na roczniaki w Ameryce.** Na tegorocznej licytacji w Saragota, która ciągnęła się 14 dni, sprzedano ogółem 598 roczniaków pełnej krwi, po przeciętnej cenie 1.263 dolarów na sztukę. W roku zeszłym: 613 sztuk po 2.820 dolarów, w roku 1929 555 sztuk po przeciętnej cenie 3.383 dolarów.

— **Amerykański miljoner, hodowca** i właściciel stajni wyścigowej, Mr. C. V. Whitney przeznaczył na cele dobroczynne całą sumę ze sprzedaży swych 75 koni pełnej krwi, które dla tego celu wystawione będą na licytację w listopadzie r. b.

FRANCJA

— **Saint - Cloud,** 11 listopada.

P r i x T h o m a s B r y o n, 50,000 fr. — 1500 mtr., dla 2-latków.

*1. Formosan, 2 l. og. siwy (Biribi — Formose), A. Schwob, 52 kg., ż. D. Torterolo.

*1. Pure Folie, 2 l. kl. gn. (Pitchoury — L'Ile du Rêve), A. K. Heyland, 50½ kg., ż. G. Delaurie.

3. Rustand, 2 l. og. (po Almaviva), bar. de Rouville, 52 kg., ż. C. Sautour;

bez miejsca: Badalona, Veneration, Borodino, Electron, The Sentry, Thieffry, Lotus Dore, Farinello, Zoroastre, Tymgad, Prior, Similor, La Camargue, Malina, Allumeuse.

Wygrane łeb w łeb — 1½ — 2 dł. Czas; 1:47.

Tot.: 61, 270, 101, 118, 147:10.

FORMOSAN, og. siwy ur. 1929 r. w stadzie p. André Schwob.	Biribi 27	Rabelais 14	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Satirical	Satiety	2
				Chaff	14
		La Bidouze	Chouberski 4	Gardefeu	6
				Campanule	4
			La Bidassoa	Chéri	8
				Semendria	27
	Formose	Clarissimus 2	Radium 3	Bend'Or	1
				Taia	3
			Quintessence	St. Frusquin	22
				Margarine	2
		Terre Neuve	Nimbus 5	Elf	4
				Nephté	5
			Basse Terre	Omnium II	22
				Bijou	4

PURE FOLIE, kl. gn. ur. 1929 r. w stadzie p. L. Mathieu.	Pitchoury 3	Cannobie 10	Polymelus 3	Cyllene	9
				Maid Marian	3
			La Roche	St. Simon	11
				Miss Mildred	10
		Prude	Go to Bed 35	Perth	8
				Mlle Chiffon	35
			Plaisance	Clamart	3
				Reevish	3
	L'Ile du Rêve	Mordant 7	War Dance 1	Galliard	13
				War Paint	1
			Magdala	The Bard	1
				Malibran	7
		Grotte de Fingal	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil	5
				Sanctimony	3
			Grotte de Han	Isinglass	3
				La Roche	10

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Francuski sezon** wyścigów płaskich 1931 roku został zakończony w sobotę dnia 14 b. m. na torze w Saint-Cloud. Obecnie odbywają się we Francji wyścigi przeszkodowe i kłusackie.

— **Auteuil,** 15 listopada.

P r i x M o n t g o m e r y, 100.000 fr. — 5.500 mtr. Handicap -Steeple-Chase.

1. Clarimus, 6 l. wał. kaszt. (Clarissimus — Nécessiteuse) F. Chipault, 66½ kg., ż. H. Cames.

2. Le Bosphore, 7 l. wał. (po Ultimatum) H. Sibor, 67 kg., ż. H. Gleizes.

3. Belle Bleue II, 5 l. kl. (po Gros Papa) J. Poisson, 62 kg, ż. J. Frigoul;

bez miejsca: Fretilleur, La Fregate, La Granja, Bright Zagreus, Roi de Thule, Cordial, Ivry, Loti, Jojo, Dambach.

Wygrane o ¾ — 2 — 3 dł. Czas: 7:22,4.

Tot. 56, 23, 31, 27:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. **Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.